

# **150 łóżek covidowych w szpitalu na Winiarach. Lekarz: będzie wielka żałoba narodowa, a za wszystko obwini się nas, kobiety i opozycję**

– Zgodnie z decyzją wojewody z 5 listopada szpital od dziś powinien utworzyć 150 łóżek covidowych – zakomunikował podczas poniedziałkowej konferencji prasowej Stanisław Kwiatkowski, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Płocku. Dodał, że 20 z nich ma być tzw. łózkami IOM (intensywnej opieki medycznej). O decyzji tej porozmawialiśmy z jednym z lekarzy pracujących w płockiej placówce.

W płockiej placówce, której zadaniem jest również leczenie ludzi z regionu, czyli około 350 tys. w tej chwili przebywa 87 pacjentów z covid 19. Rozmieszczeni są na różnych oddziałach. Szpital praktycznie nie funkcjonuje. Przypomnijmy, że szpitale tzw. covidowe są już w Sierpcu i Gostyninie. A za 10 dni powstający właśnie, dzięki PKN Orlen, szpital połowy ma przyjąć pierwszych pacjentów zakażonych koronawirusem. Decyzja wojewody wydała nam się niezbyt zrozumiała, bo płocczanie i mieszkańcy kilku powiatów zostaną już zupełnie pozbawieni leczenia na inne choroby.

– Pod względem samej infrastruktury szpital zupełnie nie jest gotów do takich działań. Nie ma szans na skuteczną izolację chorych z covidem od chorych bez tej infekcji. W takich warunkach nie ma szans na bezpieczne leczenie innych

schorzeń bez ryzyka przeniesienia infekcji – tłumaczy nam lekarz z płockiego szpitala na Winiarach. Jak dyrektor mówi prawdę to od razu PIS włącza nagonkę. Rządzący wydają polecenia i decyzje, które nie mają szans na realizację – nie ukrywa zdenerwowania. Podkreśla, że na oddziale, na którym pracuje, w chwili obecnej chorych jest 13 pielęgniarek. – Dziewczyny dyżurują pojedynczo – mówi. – Jaka to jest opieka dla chorych? – zadaje pytanie, na które sam odpowiada: – Przestają obowiązywać wszelki standardy leczenia i opieki nad chorymi. A odpowiedzialnością jak zawsze obciąża się nas.

– Po co 150 łóżek covidowych w naszym szpitalu? Przecież jest szpital połowy na „narodowym”. Jest szpital w Sierpcu, Gostyninie i wiele innych – wymienia. – Problemem nie są łóżka tylko brak kadry medycznej – stwierdza krótko.

Zdaniem lekarza tworzenie dodatkowych łóżek w szpitalach polowych jeszcze bardziej „rozrzedzi” personel i będzie tylko jeszcze gorzej. Medyk wymienia trzy – według niego – najważniejsze rzeczy, które powinno się zastosować. – Powinna być wzmocniona kadra medyczna w szpitalach, które już są. Zwiększona liczba karet, transportów aby sprawnie przenosić i rozwozić pacjentów do innych szpitali, izolatoriów i do domu – wylicza. Wyjaśnia nam, że obecnie chcąc gdzieś przesłać pacjenta czeka się dwa, trzy dni na przetransportowanie chorego.

Trzecim działaniem, o którym mówi medyk, jakie w tej sytuacji powinno przynieść lepsze efekty walki z pandemią, jest zwiększona obsada laboratoriów covidowych, aby sprawnie wykonywać testy, a nie czekać nawet po 6-7 dni na wynik wymazu, jak to jest w chwili obecnej. – I tyle czasu pacjent zajmuje łóżko w oddziale – mówi nasz rozmówca. I tłumaczy: pacjent leży w oddziale nawet 10 dni, zanim prześle się go w odpowiednie miejsce. Skrócenie czasu oczekiwania na test i czasu transportu powodowało by to, że taki pacjent przebywał by w oddziale dobowo, maksymalnie dwie. W tym kierunku nie

robi się nic.

Zauważa, że „szpitale polowe, mosty powietrzne z dronów, telebimy to czysta propaganda nie mająca żadnego wpływu na poprawę obecnej sytuacji”. – Tylko mądrych medyków nikt się nie słuca. Jest tylko polityka. Będzie więc wielka żałoba narodowa, której winni będziemy oczywiście my medycy, strajkujące kobiety i opozycja.

Ponieważ wczoraj w Płocku pojawili się żołnierze, których rząd „przysłał”, aby liczyli łóżka, dla „usprawnienia systemu”. Również o ten dziwny ruch rządzących zapytaliśmy doktora. – Niech oni nie liczą łóżek, tylko wezmą te swoje samochody i rozwożą ludzi do szpitali covidowych. Brakuje karetek, zatem pomogliby trochę, a nie przeszkadzali. My chcemy leczyć ludzi.

Fot. Wojewódzki Szpital Zespolony.